

Sygn. akt VI Pa 134/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2012 r.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący SSO Ewa Milczarek

Sędziowie: SSO Maria Borkowska-Stochelska

SSR del. Maciej Flinik (spr.)

Protokolant – st.sekr.sądowy Joanna Szpakowska

po rozpoznaniu w dniu 27 marca 2012 r.

w B.

na rozprawie

sprawy z powództwa: **B. N.**

przeciwko: **E. N.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda B. N.

od wyroku Sądu Rejonowego - Sądu Pracy w Świeciu

z dnia 17 października 2011 r.

sygn. akt IV Pm 9/11

- 1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądza od pozwanego E. N. na rzecz powoda B. N. kwotę 7.808,71 (siedem tysięcy osiemset osiem złotych 71/100) zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 2010 roku oraz koszty procesu w kwocie 1.200 (jeden tysiąc dwieście) zł,
- 2) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 480 (czteryście osiemdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.

UZASADNIENIE

Powód - B. N. w pozwie z dnia 22 grudnia 2010 r. wniósł o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego - swojego byłego pracownika E. N. kwoty 7 808 ,71 zł. wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od daty wytoczenia powództwa. Jako podstawę prawną dochodzonego roszczenia strona powodowa wskazała art. 114 k.p. w zw. z art. 122 k.p.

Sąd Rejonowy w Świeciu w dniu 24 stycznia 2011 r. wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, uwzględniając w całości powództwo .

Od powyższego orzeczenia sprzeciw złożył pozwany podnosząc, iż szkoda nie powstała ani z jego winy umyślnej ani nieumyślnej. Wg pozwanego przedmiotowa kwota została skradziona podczas napadu rabunkowego, którego padł ofiarą. Pozwany podniósł również, iż powodowy pracodawca nie zapewnił mu podczas przewożenia pieniędzy jakiegokolwiek ochrony.

W wyniku przeprowadzonego postępowania Sąd Rejonowy w Świeciu wyrokiem z dnia 17 października 2011 r. sygn. akt IV PM 9/11 oddalił powództwo. Sąd ustalił, iż strony łączyła umowa o pracę, zgodnie z którą pozwany świadczył pracę w charakterze sprzedawcy na należącej do powoda stacji paliw położonej przy ul. (...) w Ś.. Pracownicy stacji paliw, w tym pozwany, po zakończeniu zmiany zliczali utarg, a następnie dostarczali go do Banku S. mieszczącego się przy ul. (...) w Ś., gdzie deponowali gotówkę. W sytuacji, w której odbywało się to poza godzinami otwarcia banku pieniądze pozostawiali we wrzutce bankowej.

Sprzedawcy przewozili gotówkę własnymi samochodami, samodzielnie (pojedynczo) umieszczając utarg w zamykanej na zamek saszetce z materiału. Pracodawca nie zapewniał żadnych środków ochrony osobistej lub środków umożliwiających sygnalizację zagrożenia. Nie istniały żadne instrukcje czy regulaminy dotyczące przewozu środków, a pracownicy wykonujący te czynności nie przeszli żadnego specjalistycznego szkolenia. W dniu 11 września 2008 r. o godz. 7⁰⁰ pozwany zakończył zmianę, zliczył utarg, a następnie przygotował pieniądze w kwocie 7808,71 zł do przewiezienia do banku, wkładając je do zamykanej na zamek błyskawiczny saszetki. Do godziny 8⁽⁰⁰⁾ w / w - ny pozostawał na stacji, po czym wziął przygotowaną gotówkę z utargu w kwocie 7 808 ,71 i udał się swoim samochodem marki T. w kierunku centrum Ś. . Sąd Rejonowy dalej ustalił, iż pozwany jechał ulicąP. , a następnie wjechał na most na rzecz (...). Tam prowadzony przez niego pojazd został wyprzedzony przez motocykl, który następnie hamując zmusił pozwanego do zatrzymania się. Pasażer motocykla zeskoczył z niego, podbiegł do samochodu pozwanego z lewej strony, otworzył drzwi od strony pasażera, uderzył pozwanego w głowę, a następnie zabrał saszetkę z pieniędzmi leżącą na fotelu pasażera. Napastnik wyciągnął z niej pieniądze, po czym porzucił ją przy pojeździe rozpylając wcześniej w kabinie samochodu gaz łzawiący. Sprawy odjechali następnie w kierunku ul. (...). Stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie wyjaśnień samego pozwanego, którym zdaniem sądu nie zaprzeczył żaden jednoznaczny powód. Sąd wskazał przy tym, że jeden z kluczowych dla rozstrzygnięcia sprawy dowodów w postaci zapisu monitoringu miejskiego nie został zarchiwizowany, a notatka policjanta z przeglądu nagrania nie posiada większej wartości dowodowej. Nie wynika z niej bowiem, czy widoczny na zapisie monitoringu pojazd przypominający samochód pozwanego to

rzeczywiście ten należący do niego, a nawet czy był to pojazd tej samej marki oraz koloru, sam zaś samochód pozwanego jest pojazdem stosunkowo popularnym i nie ma specjalnie oryginalnej linii nadwozia.

Sąd Rejonowy uznał, że zeznania świadków również nie przesądzają o tym, że do napadu nie doszło, albowiem nie wiedzieli oni samego momentu zatrzymania się pozwanego na moście - jedni z nich widzieli dojeżdżającego do mostu pozwanego w momencie, gdy sami z niego

schodzili , inni zauważyli go gdy stał już na moście. Żadna z osób nie widziała , ani nie słyszała niczego co mogłoby przypominać napad rabunkowy, ale też wg samego pozwanego jego przebieg nie musiał zwrócić niczyjej uwagi (z zeznań pozwanego nie wynika, aby napadowi miały towarzyszyć krzyki, odgłosy hamowania czy szybkiej jazdy). Sąd Rejonowy ustalił jednocześnie , iż śledztwo w sprawie rozboju

dokonanego na pozwanym sygn. akt (...)zostało prawomocnie umorzone z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa . Z kolei postanowieniem z dnia 29 września 2010 r. prokuratura Rejonowa w Ś. umorzyła śledztwo w sprawie o przywłaszczenie przez pozwanego pieniędzy na szkodę powoda oraz o składanie przezeń fałszywych zeznań z uwagi na brak danych dostatecznie

uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego W podstawie prawnej orzeczenia Sąd Rejonowy w Świeciu przywołując brzmienie art. 114 kodeksu pracy wskazał, iż warunkiem odpowiedzialności pracownika jest ustalenie, iż dopuścił się on zawinionego naruszenia obowiązków pracowniczych. Tymczasem w postępowaniu nie podnoszono wobec pozwanego zarzutu nieprawidłowego wykonywania obowiązków związanych z przewozem i ochroną mienia pracodawcy, albowiem ten akceptował taki sposób postępowania pracowników i nie formułował żadnych szczególnych wytycznych w związku z tym. W ocenie Sądu Rejonowego odpowiedzialność pozwanego byłaby oczywista, gdyby udowodniono mu sfingowanie napadu. Jednak żaden z dowodów nie pozwala na jednoznaczne podważenie wersji o napadzie, a to na powodzie spoczywał ciężar wykazania wszystkich okoliczności uzasadniających odpowiedzialność pozwanego i to on musiałby wykazać, że pozwany pieniądze przywłaszczył. Zdaniem Sądu Rejonowego brak nie budzących wątpliwości dowodów co do którejkolwiek z wersji zdarzeń musi oznaczać negatywne konsekwencje dla powoda, którego obciążał ciężar dowodowy w sprawie.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Świeciu wniosła strona powodowa, zarzucając sądowi I - szej instancji naruszenie reguł swobodnej oceny dowodów poprzez wyprowadzenie wadliwych logicznie i sprzecznych z zasadami współżycia społecznego wniosków (art. 233 § 1 k.p.c .) oraz błąd w ustaleniach faktycznych , polegający na przyjęciu , że dokonano rozboju na pozwanym i zrabowano mu przewożone pieniądze , domagając się zmiany zaskarżonego orzeczenia,

zasądzenia roszczenia albo uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenia kosztów procesu za postępowanie przed sądem II - ej instancji. W uzasadnieniu środka odwoławczego skarżący zarzucił sądowi, iż ten dokonał ustaleń odmiennych od prokuratorskich przyjmując, że do napadu doszło. Tymczasem postępowanie prokuratorskie umorzono nie z powodu nie wykrycia sprawców , a z powodu braku dostatecznych dowodów popełnienia przestępstwa. Z kolei postępowanie przeciwko pozwanemu jako podejrzanemu umorzono wskutek skorzystania przez pozwanego z prawa odmowy do składania wyjaśnień. Zdaniem powoda, który przywołał fragment uzasadnienia postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie(...), sąd nie mógł pomijać „ mocnych dowodów „ zebranych w toku postępowania przygotowawczego i wniosków

wywiezionych przez Prokuraturę z oceny tych dowodów.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie w całości wskutek jej oczywistej bezzasadności, podnosząc w uzasadnieniu, iż powód w wyniku swoich nieprzemyślanych działań i braku należytej staranności w zakresie ochrony własnego mienia uczynił z pozwanego ofiarę, która musiała przejść gehennę postępowania karnego, a następnie postępowania cywilnego. Będąc właścicielem stacji paliw nie zadbał o należyłą ochronę zarówno gotówki jak i pracowników, których zmuszał do ich przewożenia na własną odpowiedzialność i własne ryzyko.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie .

Sąd Rejonowy zebrał w toku prowadzonego postępowania stosunkowo obszerny, choć wymagający nieznacznego uzupełnienia (o bardziej wnikliwe przesłuchanie strony powodowej , przeprowadzenie dowodu z dokumentu w postaci oględzin miejsca zdarzenia , uzupełniające przesłuchanie świadka) materiał dowodowy. Rację ma jednak skarżący , iż sąd I - szej instancji naruszył zasadę swobodnej oceny dowodów, wyciągając nieuprawnione wnioski z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji popełniając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia poprzez przyjęcie, iż do napadu rabunkowego na osobie pozwanego w istocie doszło. Sąd Rejonowy w sposób nieuzasadniony pominął bowiem w swoich rozważaniach - dając co do zasady wiarę głównie twierdzeniom pozwanego - tak istotny dla rozstrzygnięcia sprawy dowód jak postanowienie Prokuratury Rejonowej w Ś.o umorzeniu śledztwa w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstw a rozboju (sygn. akt(...)) i stanowiące jego podstawę poczynione w toku postępowania przed organami ścigania ustalenia wyeksponowane w uzasadnieniu tego orzeczenia (zeznania świadków złożone w tymże postępowaniu) . Wprawdzie zeznania złożone przed sądem I - szej instancji przez te same osoby , które zeznawały w toku prowadzonego śledztwa , są mniej precyzyjne i niepełne , co można z jednej strony tłumaczyć wpływem czasu (czasokresem dzielącym

przesłuchania tych osób w obu postępowaniach od momentu zdarzenia) i wynikającym stąd zacieraniem się w pamięci świadków określonych zdarzeń , z drugiej zbyt powierzchownym , mało wnikliwym przesłuchaniem w / w - nych (w trakcie którego należało uwzględnić relacje tych osób składane bezpośrednio po zdarzeniu) , to jednak całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego i to już na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego pozwalał na stwierdzenie , iż rzekomy napad na moście nie miał miejsca, w konsekwencji nie było podstaw do oddalenia powództwa . Przytaczając treść znajdującego się w aktach uzasadnienia postanowienia, o umorzeniu śledztwa w sprawie(...) należy wskazać, iż przesłuchiwany w toku prowadzonych czynności świadek S. W. (1) zeznał, że idąc w kierunku centrum Ś. przed samym mostem zauważył , że z przeciwnej strony jedzie pozwany (jego znajomy) swoją T. . Po spotkaniu świadka z jego konkubiną E. J. na tymże moście oboje udali się z powrotem w kierunku działek i po raz kolejny zauważyli pozwanego jadącego T. , tym razem w kierunku centrum miasta . Wówczas świadek zaobserwował, iż pozwany jest czerwony na twarzy i wygląda na „oburzonego” , a świadek poczynił w kierunku towarzyszącej mu partnerki uwagę : „ co on tyle jeździ „ . Powyższe potwierdziła świadek E. J. która zeznała, iż jej partner S. W. (1) w reakcji na zachowanie kierowcy srebrnego pojazdu zapytał : „ co on tyle jeździ „ Świadek M. B. zeznał z kolei o „ dziwnych manewrach pozwanego na wjeździe na most - jego gwałtownych skrętach „. Podobnie świadek T. B. stwierdził , iż dochodząc do mostu widział jedynie

nadjeżdżający z kierunku centrum miasta srebrny samochód , który następnie zawrócił po uprzednim wjechaniu w ulicę (...) i ponownie udał się w kierunku centrum - taki sam , jaki zobaczył chwilę później na moście, a w międzyczasie na zauważył żadnego samochodu , rym bardziej motoru . Wreszcie świadek B. R. (1) dojeżdżając do mostu na którym stał już samochód pozwanego również nie mijala jakiegokolwiek motoru (gdyby ten rzeczywiście tamtędy przejeżdżał z pewnością zauważyłaby czy to sam motor, czy to usłyszała charakterystyczny dźwięk jego silnika) . Powyższe w / w- ne osoby co do zasady potwierdziły zeznając w postępowaniu przed sądem I instancji - świadek B. R. stwierdziła, iż dojeżdżając do mostu po skrócie z ul. (...) nie widziała żadnej osoby i żadnego pojazdu, nie ustępowała nikomu przejazdu, E. J. zeznała : „ wiem tylko tyle, że pozwany wjechał na most, kiedy ja z konkubentem z niego schodziliśmy, pozwany nam pokazał cześć i to wszystko ...nie widziałam żadnych motocykli „. S. W. (2) zeznał : „ motocykla nie pamiętam, gdy ja spojrzałem na pozwanego jak siedział w pojeździe , nie widziałem u niego żadnych śladów obrażeń „. Zeznania w / w- nych świadków (uwzględniając układ ulic w tej części Ś.) wzajemnie się uzupełniają - twierdzenia świadka S. W. (2) i jego konkubiny E. J., zgodnie z którymi dochodząc do mostu od ul. P.widzieli jadący z kierunku centrum Ś. samochód pozwanego, w pełni korelują z twierdzeniami świadków T. i M. B., którzy w tym czasie dopiero wchodzili w ul. (...) , a którzy chwilę później zaobserwowali manewry srebrnego pojazdu zawracającego z ul. (...) i jadącego ponownie w kierunku Ś. . W / w- ni minęli się następnie z zawracającymi w kierunku działek , idącymi od strony mostu S. W. (2) i E. J.. Nie bez znaczenia wbrew ocenie sądu I - instancji dla poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie pozostawały również zapisy monitoringu miejskiego. Wprawdzie przedmiotowe nagranie nie zostało zachowane, ale z notatki sporządzonej z przeglądu zapisu jakiego dokonał funkcjonariusz nie tylko wynika , iż w rejonie zdarzenia , przed podawanym przez powodem czasem jego zaistnienia kamery monitoringu nie zarejestrowały żadnego motocykla, ale również to, iż zarejestrowano trzykrotnie poruszający się w tym rejonie pojazd przypominający pojazd pokrzywdzonego . Zważywszy z jednej strony na fakt, iż autor notatki był na miejscu rzekomego napadu i widział z bliska pojazd pozwanego na moście, z drugiej zaś strony

uwzględniając ustalenia Prokuratury w sprawie (...)(opisane w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu postępowania zeznania świadków, z których wynikało, iż pozwany przejeżdżał w tym rejonie w tym czasie więcej aniżeli jeden raz - raz w jednym raz w drugim kierunku) , spostrzeżenia funkcjonariusza policji z przeglądanej zapisu monitoringu ,które znalazły odzwierciedlenie w przedmiotowej notatce w pełni korespondują z relacjami świadków , a w zasadzie potwierdzają je . Co więcej twierdzenia pozwanego dotyczące braku możliwości choćby minimalnego zabezpieczenia przewożonej gotówki poprzez zablokowanie od wewnątrz drzwi samochodu są niewiarygodne w świetle treści protokołu oględzin pojazdu przeprowadzonych przez policję na miejscu zdarzenia . Wynika z nich wprost, iż urządzenie automatycznie blokujące drzwi w samochodzie pozwanego było sprawne -przycisk w pilocie samochodu ustawiony w pozycji zamkniętej „ lock „ powodował po zatrzaśnięciu drzwi automatycznie ich zamknięcie -dopiero po przesunięciu w pozycję otwartą „unlock „ można było je otworzyć. W toku tej czynności stwierdzono również , iż wszystkie przyciski w samochodzie za wyjątkiem tego w drzwiach kierowcy pozostawały w pozycji zamkniętej (również ten w drzwiach pasażera). W świetle zasad doświadczenia życiowego i racjonalnego rozumowania również kreowany przez pozwanego obraz samego zaboru pieniędzy wydaje się zupełnie niewiarygodnym. Mało prawdopodobnym jest bowiem , aby działający w pośpiechu sprawca napadu miał wystarczającą ilość czasu w pierwszej kolejności na wyjęcie z leżącej na siedzeniu pasażera reklamówki znajdującej się wewnątrz saszetki, a następnie zabór z tejże zamykanej na zamek błyskawiczny i zatrząsk saszetki pieniędzy i jednoczesne pozostawienie

dowodu wpłaty . Rzekome relacjonowane przez pozwanego „wyrząśnienie „ reklamówki przez napastnika jest w tych okolicznościach znikomo prawdopodobnym (sprawca najpewniej dokonałby zaboru całej reklamówki , nie tracąc czasu na opróżnianie jej zawartości w poszukiwaniu ewentualnego łupu) . Twierdzenia pozwanego w tym przedmiocie (o rzekomym wyrzucaniu przez napastnika zawartości reklamówki) tracą jakąkolwiek wiarygodność, jeżeli się zważy na fakt, iż w wyniku dokonanych przez Policję oględzin w reklamówce, w której miała się znajdować torba z utargiem znaleziono rzeczy osobiste w / w- nego (dwa długopisy, listek tabletek No- spa oraz butelkę perfum) , które wypadłyby w trakcie próby opróżnienia reklamówki przez sprawcę. Co więcej torba parczana (saszetka) do przewozu pieniędzy była zamykana na zamek błyskawiczny i zatrzask (co wynika z zeznań złożonych przez powoda przed Sądem Okręgowym) , co w warunkach faktycznego napadu

utrudniałoby znacznie jej opróżnienie z gotówki (wymagałoby poświęcenia tej czynności większej ilości czasu) . Wbrew wnioskowi wyciągniętemu przez Sąd Rejonowy mało prawdopodobnym jest również , aby oddalający się z miejsca zdarzenia , motorem typu „ ścigacz „, (jak można domniemywać w pośpiechu) sprawcy nie wywołali hałasu na moście (nad rzeką) . Z doświadczenia życiowego wiadomo bowiem , iż zarówno w momencie ruszania jak i gwałtownego hamowania pojazdy tego typu generują największy hałas . Nadto należy zauważyć , iż pozwany (korzystając ze swojego uprawnienia procesowego) odmówił składania wyjaśnień w prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu (po uprzednim uwzględnieniu zażalenia co do umorzenia sprawy w zakresie umorzenia i jednoczesnym pozostawieniu bez rozpoznania zażalenia na umorzenie w zakresie składania fałszywych zeznań z uwagi na wniesienie zażalenia przez osobę nie pokrzywdzoną) i jedynie ta okoliczność (braku jego wersji zdarzeń) stała się podstawą umorzenia postępowania w sprawie przywłaszczenia

pieniędzy należących do powódki (wcześniej umorzono w sprawie składania fałszywych zeznań) .

Wskazany powyżej szereg dowodów pośrednich (poszlak) układa się w całkowicie spójną całość prowadzącą zdaniem Sądu Okręgowego do jedyne go logicznego wniosku (do którego doszła również Prokuratura Rejonowa w Ś.) , iż do opisywanego przez pozwanego rozboju na moście na rzece W. na jego osobie nigdy nie doszło.

Odrębną kwestią pozostaje zagadnienie „ losu „ przedmiotowej kwoty pieniędzy pochodzącej z utargu. Niezależnie jednak od rzeczywistych okoliczności jej utraty przez pozwanego, w świetle zebranego w postępowaniach prokuratorskich , postępowaniu przed Sądem Rejonowym i uzupełnionego przez sąd II - ej instancji materiału dowodowego nie budzi wątpliwości fakt, iż powierzone pozwanemu pieniądze nie zostały utracone w sposób przez niego opisany. Samo wykreowanie przez pozwanego wersji o rzekomym zaborze gotówki przez nieznaną sprawcę (sfingowanie rozboju) wskazuje jednoznacznie na to, iż do jej utraty przez pozwanego doszło w okolicznościach , których nie chce on ujawnić. Powyższe implikuje wniosek o intencjonalnym, umyślnym działaniu z jego strony. W konsekwencji należy uznać, iż szkoda jaką poniósł powód powstała z winy pozwanego, a akceptowany przez pracodawcę sposób zabezpieczenia transportowanej gotówki nie miał wpływu na utratę przewożonej przez pozwanego, powierzonej mu kwoty utargu. Mając na uwadze zasady racjonalnego postępowania należy przyjąć, iż gdyby pozwany utracił gotówkę w innych okolicznościach (w ogóle niezawinionych przez siebie, albo jedynie częściowo zawinionych , a częściowo wynikających z nie zapewnienia mu przez powodowego pracodawcę wystarczających warunków dla sprawowania pieczy nad powierzonym mieniem) , nie podjąłby ryzyka sfingowania napadu. W

sytuacji ewentualnej utraty gotówki w innych okolicznościach pozwany mógłby bowiem bronić się przed obciążeniem go przez pracodawcę całą lub częściowo odpowiedzialności za utratę powierzonego mienia wykazując, że ten nie zapewnił mu odpowiednich możliwości zabezpieczenia mienia. Wobec wykreowania rzekomego napadu pozwany jawi się osobą całkowicie niewiarygodną. Należy przyjąć prawdopodobieństwo graniczące z pewnością w pełni zawinionej przez niego (a na pewno wynikającej z przyczyn leżących po jego stronie jako pracownika, bez jakiegokolwiek przyczynienia się powodowego pracodawcy) utraty pieniędzy (ich przywłaszczenia, zagubienia czy zniszczenia). W konsekwencji należy przyjąć jego pełną

odpowiedzialność za wyrządzoną powodowi szkodę. Żaden racjonalnie myślący człowiek (a takim - należy zakładać - jest pozwany) nie składałby, bez istotnego powodu, fałszywego zawiadomienia o rzekomo popełnionym przestępstwie, dla uniknięcia odpowiedzialności finansowej w kwocie 450 zł, stanowiącej trzykrotność jego miesięcznego wynagrodzenia. Właśnie bowiem taka suma stanowiłaby górną granicę jego odpowiedzialności w przypadku utraty pieniędzy w następstwie kradzieży czy rozboju, o czym będzie mowa poniżej. Jedynie na marginesie należy zauważyć, iż wiarygodność pozwanego podważa również nieujawnienie przezeń - mimo zobowiązania ze strony Sądu Okręgowego w tym przedmiocie - wszystkich posiadanych przez niego oraz jego żonę rachunków bankowych. Z przedłożonej historii rachunku bankowego jego żony wynika bowiem, iż przykładowo w dniach 21 kwietnia 2010 r. i 4 czerwca 2010 r. miały miejsce transakcje przelewu środków na ten rachunek z konta oznaczonego jako „konto oszczędnościowe „ (końcowe trzy cyfry numeru tego rachunku to (...)), którego historii pozwany nie przedstawił.

Niezależnie od tego czy przyjąć za prawdziwą (ku czemu nie ma zdaniem Sądu Okręgowego żadnych podstaw) wersję pozwanego o rzekomym napadzie, czy też przyjąć odmiennie jak to uczynił Sąd Okręgowy w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, iż do żadnego napadu nie doszło, należy wskazać na naruszenie przez sąd I - instancji prawa materialnego (przepisu art. 124 k.p.) poprzez rozważanie ewentualnej odpowiedzialności pozwanego jako opartej na zasadach określonych w art. 114 - 122 kodeksu pracy, gdy tymczasem zastosowanie powinien znaleźć art. 124 kodeksu pracy. Nie powinno bowiem budzić wątpliwości, iż mienie powoda zostało pozwanemu powierzone z obowiązkiem wyliczenia się. To pozwany jako pracownik stacji paliw przyjmował od klientów pieniądze składające się na dzienny czy dobowy utarg, to on pobrał utarg w kwocie 7808, 71 zł z sejfów, on wreszcie ustalił wysokość tego utargu (sporządzając na tę okoliczność przeznaczony dla banku dowód wpłaty), umieścił pobraną gotówkę w przeznaczonej do tego torbie, a następnie odjechał z nią swoim samochodem ze stacji paliw. Pracodawca oddając pozwanemu i to niejednokrotnie do jego dyspozycji cały utarg (ten był pobierany nie tylko przez pozwanego, ale i innych pracowników stacji) i upoważniając go do zdeponowania kwoty tegoż utargu w banku, powierzał mu mienie z obowiązkiem wyliczenia się. W orzecznictwie Sądu Najwyższego za ugruntowane należy uznać stanowisko, zgodnie z którym pobranie przez pracownika należności za dostarczony odbiorcy towar jest powierzeniem mienia - art. 124 § 1 (patrz wyrok SN z dnia 14 maja 1998 r., I PKN 129/98, OSNAPiUS 1999, nr 11, poz. 358). Bez znaczenia dla podstawy odpowiedzialności pozwanego pozostaje jednocześnie okoliczność braku umowy o odpowiedzialności materialnej. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyeksponowanym w wyroku z dnia 3 grudnia 1981 r. IV PR 350/81, OSNCP 1982, nr 4, poz. 65 podpisanie przez pracownika deklaracji o przyjęciu odpowiedzialności za mienie nie jest koniecznym warunkiem odpowiedzialności za mienie powierzone, lecz ma jedynie znaczenie dowodowe. Samo potwierdzenie przez pracownika podpisem na jakimkolwiek dokumencie otrzymania towaru stanowi dowód, że mienie w ilości wskazanej w dokumencie zostało powierzone pracownikowi (wyrok SN z dnia 25 września 1985 r., IV PR 200/85, OSNCP 1986, nr 5, poz. 84). Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, oczywistym jest, iż pozwany pobierając pieniądze z sejfów, przeliczając je, sporządzając dowód wpłaty oraz umieszczając gotówkę w torbie, a następnie zabierając ją do swojego samochodu potwierdził powierzenie mu mienia pracodawcy z obowiązkiem wyliczenia się.

W konsekwencji, nawet gdyby przyjąć forsowaną przez

pozwanego też o napadzie (ku czemu jak wskazano wyżej nie ma jakichkolwiek podstaw) ponosząc odpowiedzialność na zasadzie art. 124 k.p. pozwany i tak odpowiadałby za znaczne przyczynienie się do utraty gotówki. Sąd Rejonowy przyjmując , iż do napadu nie doszło nie odniósł się do przyznanej przez pozwanego (w ramach przedstawionej przez niego wersji o rzekomym rozboju) okoliczności umieszczenia przezeń saszetki z niebagatelną (z jego punktu widzenia -jako osoby uzyskującej emeryturę w wysokości około 1500 zł oraz miesięczne wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia u powoda w wysokości 150 zł miesięcznie) kwotą niemal 8000 zł na przednim siedzeniu samochodu i nie zablokowania drzwi tegoż pojazdu od środka na czas przewozu gotówki do banku (co było możliwe, albowiem jak stwierdzono w czasie oględzin mechanizm blokowania drzwi był w pełni sprawny) .Przedmiotowa nie dostrzeżona przez Sąd I - szej instancji okoliczność jest o tyle istotna , iż w przypadku przyjęcia za prawdziwą wersji o rozboju dokonanym na powodzie

powinna była skutkować rozważeniem znacznego przyczynienia się pozwanego do utraty gotówki . Gdyby bowiem pozwany nie przewoził pieniędzy w położonej na siedzeniu pasażera torbie (reklamówce) dokonanie kradzieży byłoby znacznie trudniejsze . Po pierwsze

bowiem potencjalny napastnik musiałby mieć wiedzę co do tego , że w pojeździe w ogóle jest przewożona gotówka, po drugie natomiast musiałby wiedzieć , gdzie została w nim ukryta , w konsekwencji jej zabór wymagałby wcześniejszego przygotowania (a w każdym razie choćby sięgnięcia do schowka , pod siedzenie czy gdziekolwiek indziej w samochodzie) . Z kolei gdyby pozwany zablokował drzwi pojazdu (wykazując się minimum przezornością) , kradzież gotówki byłaby o tyle trudniejsza, że sprawca musiałby najpierw wybić szybę w pojeździe Należy w tym miejscu przytoczyć też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2009 r. II PK 286 / 08 publ. OSNP 2011/3-4/3 zgodnie z którą pracownik ponosi odpowiedzialność za szkodę w mieniu powierzonym wskutek kradzieży przez nieznaną sprawców w zakresie, w jakim można mu zarzucić niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązku pieczy nad tym mieniem. W uzasadnieniu tegoż orzeczenia czytamy : „ w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 1998 r., I PKN 129/98 (OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 358) oraz z dnia 9 maja 2000 r., I PKN 621/99 (OSNAPiUS 2001 nr 20, poz. 612), wypowiedziany został pogląd, że "kradzież powierzonego mienia jest, co do zasady, okolicznością od pracownika niezależną, nie znaczy to jednak, że w takich razach nie ponosi on odpowiedzialności za szkodę w ogóle. Dla ustalenia obowiązku odszkodowawczego istotne jest bowiem czy i w jakim zakresie powstanie szkody - kradzież mienia - było przez niego zawinione". Z kolei w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 1999 r., I PKN 566/98, przyjęto, że "kradzież mienia powierzonego pracownikowi nie może być uznana za niezależną od niego przyczynę niedoboru wówczas, gdy pracownik, zwłaszcza zatrudniony na kierowniczym stanowisku, przez swe nieroztropne zachowanie ułatwia jej dokonanie". W uzasadnieniu SN stwierdził, iż w powołanych powyżej wyrokach w sprawach I PKN 129/98 oraz I PKN 621/99 nie wyrażono poglądu, że kradzież mienia pracodawcy przez osoby trzecie

zawsze powoduje odpowiedzialność pracownika na zasadach ogólnych, a nie na podstawie niekorzystnego dla niego reżimu z rozdziału II działu piątego Kodeksu pracy (art. 124-127), lecz jedynie, że podstawy tej odpowiedzialności w przypadku kradzieży uzależnione są od tego, co było główną przyczyną szkody w okolicznościach konkretnej sprawy. Na tej podstawie przyjęto, że jeżeli do kradzieży doszło w rezultacie przyczynienia się pracownika do powstania szkody, w szczególności gdy pracownik nie zachowuje elementarnej staranności w pieczy nad powierzonym mu mieniem, "nie można przyjąć, że kradzież dokonana przez osoby trzecie była główną przyczyną powstania szkody, skoro postępowanie pozwanego umożliwiło lub co najmniej ułatwiło kradzież", ponieważ "pozwany działając roztropnie mógł nie dopuścić do powstania niedoboru". Sąd Najwyższy przyjął również, że w przypadku ułatwienia kradzieży przez pracownika poprzez niefrasobliwe zachowanie, samą kradzież "trudno uznać za główną przyczynę niedoboru", w dodatku niezależną od pracownika. W kolejnym orzeczeniu dotyczącym art. 124 k.p. - w wyroku Sądu Najwyższego z 17 lutego 2004 r., I PK 304/03 - przyjęto, że sprawstwo pracownicze zachowania wyrządzającego szkodę polega na zaniechaniu działań (wskutek naruszenia obowiązków pracowniczych), które uniemożliwiłyby dokonanie kradzieży i których podejmowanie jest przewidziane w repertuarze środków zabezpieczających określonych w wewnętrznych regulacjach pracodawcy. Pracownik zatem ponosi odpowiedzialność za szkodę w mieniu powierzonym wskutek kradzieży przez nieznaną sprawców w takim zakresie, w jakim można mu zarzucić niewykonanie lub nienależyte

wykonanie obowiązku pieczy. Jeżeli zatem z ustaleń faktycznych wynika, że pracownik zaniedbuje swoje obowiązki wynikające z zakresów czynności i nie zachował minimum wymaganej ostrożności (np. nie korzysta z możliwości schowania pieniędzy w kasetce trwale przymocowanej do ściany w szafie, lecz wkłada je do szuflady biurka, nieposiadającej nawet klucza), ponosi odpowiedzialność na zastrzonych zasadach z tytułu szkody wyrządzonej w rezultacie napadu rabunkowego. Podobne stanowisko Sąd Najwyższy zajął w wyroku z dnia 21 listopada 2006 r., II PK 69/06, przyjmując, że "wydanie przez pracodawcę zarządzenia nakazującego pracownikowi parkowanie powierzonego pojazdu wyłącznie na parkingach strzeżonych, bez jego wyposażenia w podstawowe zabezpieczenia (autoalarm, blokada skrzyni biegów), nie może być uznane za zapewnienie warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia". Sąd Najwyższy przyjął, że w "wypadku kradzieży powierzonego mienia sprawcą szkody jest osoba, która dokonała zaboru mienia, a między powstałą szkodą a zachowaniem tej osoby zachodzi związek przyczynowy". Nie oznacza to jednak, że pozwany pracownik nie może być nigdy uznany za sprawcę powstałej szkody. Sprawstwo pozwanego polega bowiem na zaniechaniu działań, przewidzianych przez pracodawcę jako środek zabezpieczający przed kradzieżą, mianowicie nieprzestrzeganiu nakazu parkowania na parkingu strzeżonym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 1999 r., I PKN 566/98, OSNAPiUS 2000 nr 6, poz. 226) „.

Abstrahując zupełnie od powyższego i przyjmując (tak jak błędnie uczynił to pełnomocnik strony powodowej i czego nie dostrzegł sąd I instancji) , iż pozwany odpowiada za powstałą szkodę na zasadach ogólnych (art. 114 k.p. do 122 k.p.) również w takim przypadku należałoby przyjąć jego pełną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną pracodawcy (w pełnej wysokości straty - czyli do kwoty 7808, 71 zł) z uwagi na jej umyślne wyrządzenie (tenże art. 122 kodeksu pracy) . W sytuacji bowiem wykreowania przez pozwanego wersji o rzekomym napadzie, wiarygodność ewentualnych twierdzeń powoda co do okoliczności w jakich utracił gotówkę (na skutek niewykonania lub nienależytego wykonania określonych obowiązków pracowniczych - czyli wskutek postępowania noszącego znamiona nieumyślności) byłaby równie znikoma . Jedynie w przypadku ustalenia , iż pozwany w istocie utracił przewożoną gotówkę na skutek zagubienia, przypadkowego zniszczenia lub utraty wskutek rozboju górna granica jego odpowiedzialności stanowiłaby

trzymiesięczne wynagrodzenie (czyli do 450 zł) . Mimo konieczności przyjęcia znacznego przyczynienia się pozwanego do utraty przewożonej przez niego pieniędzy, jego odpowiedzialność byłaby zatem w takiej sytuacji nieporównywalnie mniejsza. I jedynie na marginesie , w kontekście zgłoszonych przez pozwanego zarzutów dotyczących braku

zapewnienia przez powoda właściwego zabezpieczenia transportowanych środków pieniężnych należy jedynie wskazać, iż kwestię zasad i wymagań dotyczących przewozu pieniędzy przez przedsiębiorców regulowało w dacie zdarzenia (obowiązujące do 11 lipca 2010 r.) rozporządzenie MSWiA z dnia 14 października 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad i wymagań, jakim powinna odpowiadać ochrona wartości pieniężnych przechowywanych i transportowanych przez przedsiębiorców i inne jednostki organizacyjne / Dz.U. 1998.129.858 / . Nie znajdowało ono jednak (podobnie jak i następujące po nim rozporządzenia) zastosowania do powoda (jako przedsiębiorcy) w odniesieniu do transportowania utargu w wysokości 7808, 81 zł. Zgodnie z § 7 przywołanego rozporządzenia dopiero transport wartości pieniężnych większych niż 1 jednostka obliczeniowa (120 krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia) transportuje się pojazdami specjalnymi lub przystosowanymi. Co więcej § 6 ust. 1 tegoż rozporządzenia stanowił , iż transport wartości pieniężnych nie przekraczających 1 jednostki obliczeniowej może być wykonywany pieszo, jeżeli użycie pojazdu mechanicznego nie jest uzasadnione ze względu na odległość dzielącą jednostkę, w której wartości pieniężne są pobierane, od jednostki, do której są transportowane, a do przenoszenia wartości pieniężnych używa się odpowiedniego zabezpieczenia technicznego. W myśl § 2 w przypadku

gdy przenoszone wartości pieniężne przekraczają 0,3 jednostki obliczeniowej, osoba transportująca jest chroniona przez co najmniej jednego pracownika ochrony, który może być nie uzbrojony.

Reasumując, całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego' pozwala zdaniem Sądu Okręgowego stwierdzić, iż do napadu nie doszło, a pozwany swoimi działaniami (wykreowaniem rzekomego zdarzenia na moście) zmierzał do ukrycia rzeczywistych okoliczności skutkujących utratą (brakiem) pobranego przezeń utargu, w rezultacie do uniknięcia odpowiedzialności za niewyliczenie się z powierzonego mu mienia. W tym stanie rzeczy brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż powodowy pracodawca w jakimkolwiek choćby najmniejszym stopniu przyczynił się do utraty powierzonej powodowi gotówki (na skutek niezapewnienia odpowiednich środków transportu, ochrony przewożonej gotówki). W rezultacie pozwany powinien ponieść pełną odpowiedzialność na zasadzie art. 124 kodeksu pracy. W konsekwencji Sąd Okręgowy orzekając reformatoryjnie na zasadzie art. 386 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok, orzekając jak w punkcie 1. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. i art. 300 k.p. przyjmując jako dzień wymagalności zasądzanego świadczenia datę wytoczenia pozwu (która to data wskazana przez stronę powodową jest późniejsza aniżeli data doręczenia pozwanemu wezwania do zapłaty).

O kosztach procesu za obie instancje orzeczono na podstawie art. 98 kpc, w którym została wyrażona zasada odpowiedzialności za wynik procesu. Zgodnie z treścią tego przepisu strona przegrywająca zobowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Na koszty procesu, które poniósł powód składa się wynagrodzenie ustanowionego w sprawie pełnomocnika, przy czym w przypadku niezłożenia przez niego spisu kosztów przyjmuje się z tego tytułu stawki minimalnego wynagrodzenia za czynności podjęte w danej sprawie (art. 98 § 3 kpc) oraz koszty sądowe (opłata sądowa w wysokości 300 zł uiszczona przy pozwie). Wysokość przyznanych pozwanemu kosztów zastępstwa procesowego za I - szą instancję Sąd Okręgowy ustalił na podstawie § 12 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163 poz. 1348 z zm.). Stanowi ją kwota 900 zł (75 % z kwoty 1200 zł stanowiącej minimalną stawkę przy wartości przedmiotu sporu mieszczącej się pomiędzy 5 000 a 10 000 zł - § 6 pkt 4 przywołanego wyżej rozporządzenia). O kosztach zastępstwa prawnego za instancję odwoławczą Sąd Okręgowy orzekł na podstawie § 13 ust. 1 pkt 1 tegoż rozporządzenia, zasądzając od powoda na rzecz pozwanego 50 % stawki minimalnej wynoszącej 450 zł.